

62 PO PREMIERZE / NOTY O PRZEDSTAWIENIACH



TEATR PAPAHEMA
W BIAŁYMSTOKU

Poskromienie złoŃnicy
 Williama Szekspira

opieka artystyczna
Sylwia
Janowicz-Dobrowolska
choreografia
Anna Sawicka-Hodun

premiera
4 września 2016



OPERA BAŁTYCKA
W GDAŃSKU

Cyganeria
Giacoma Pucciniego

reżyseria
Karen Stone

premiera
1 grudnia 2016

♦ Białystok **Poskromienie złoŃnicy**

■ Teatr Papahema, założony przez absolwentów białostockiego Wydziału Sztuki Lalkarskiej, od pierwszej premiery z impetem wszedł na rynek i nie zwalnia tempa. Niezwykła jest umiejętność młodych twórców w wyzyskiwaniu konkursów, festiwali i rocznic na rzecz produkcji swoich przedstawień. Premiera Szekspirowskiego *Poskromienia złoŃnicy* odbyła się w ramach festiwalu „Wschód Kultury/Inny Wymiar” i wiązała się z obchodami czterechsetlecia śmierci Stratfordczyka.

To najdojrzalszy jak dotąd spektakl Papahemy. Konsekwentnie realizuje poetykę miksu klasyki z nowoczesnością, ale jest w jej ramach zdecydowany, drapieżny. Inspirowany strojami elżbietańskimi kostium kontrastuje z mechanicznymi choreografiami do agresywnej, elektronicznej muzyki; poetycka fraza w przekładzie Barańczaka wybrzmiewa w obskurnej kawalerce, w której jedynymi meblami są telewizor i materac na podłodze; dellartowskie aktorstwo służy współczesnej diagnozie narzuconych ról społecznych i opowieści o nieoczywistej płciowości. Tekst brzmiący dziś w jednoznacznie mizoginiczny sposób, a odczytany na poły feministycznie, jest wyborem celowo prowokacyjnym – ale szczęśliwie nie jest to pusty gest.

Młodej grupie wyraźnie zależy na ujawnianiu codziennego fałszu, utrwalanego społecznym przyzwoleniem, a i na stałe wpisanego w teksty kultury. Dlatego gierki i oszustwa między zalotnikami podkreślone są powtórzeniami sekwencji, postać Kasi rozbito na trzy, coraz brutalniej interpretujące ją aktorki, dlatego wreszcie Petruccio nie jest tu łowcą posagów, ale niewyoutowanym gejem, potrzebującym żony do utrzymania pozycji społecznej. Gdy tylko zdobędzie rękę Kasi, zamieni się w cichego oprawcę w podkoszulku „żonobijce”; wszak na przemoc domową wciąż przyzwolenie jest większe niż na ujawnienie orientacji seksualnej.

Papahema może jeszcze zbyt skrótowo traktuje swoje odczytania klasyki, zdarzają się i w *Poskromieniu złoŃnicy* intelektualne dziury – ale grupa jest wciąż jednym z ciekawszych zjawisk na młodej scenie. I najszybciej się rozwijających. ■

AUTOR: ADAM KAROL DROZDOWSKI

♦ Gdańsk **Cyganeria**

■ Karen Stone przeniosła *Cyganerię* Pucciniego w lata czterdzieste XX wieku, czym nieco przybliżyła akcję współczesnym widzom. Miejska tkanka, z całym swoim kolorytem, nie ma tu jednak większego znaczenia. Bohaterami opery targają emocje, które bez względu na epokę są równie bolesne. Biedni artyści, niełatwa miłość i nagła śmierć. Prawdziwy egzamin życia, który zdać w młodym wieku jest niezwykle trudno.

Reżyserka stworzyła spektakl dopracowany niemal do perfekcji. I mimo że ramy tej realizacji nakreślone zostały w Theater Magdeburg, gdzie odbyła się premiera, to całość została pomyślnie przepracowana z gdańskim zespołem. Stone poprowadziła uzdolnionych i młodych solistów jak wytrawnych aktorów dramatycznych, nie zapominając o chórze, który obdzieliła małymi zadaniami aktorskimi. Agnieszka Adamczak-Hutek w roli Mimi i Pavlo Tolstoy jako Rudolfo to iście filmowy duet, porywa wokalnymi popisami, ale też dramatyczną konstrukcją swoich kreacji. Kroku dotrzymuje im znakomita sopranistka Agnieszka Sokolnicka (stanowcza Musetta) i komediowo nakreślony Marcello w wykonaniu Łukasza Motkowicza.

Wartością dodaną realizacji jest scenografia Ulricha Schulza, która perfekcyjnie współgra z dziełem Pucciniego. Mała scena Opery Bałtyckiej zamieniła się w okazałe rozmiary przestrzeni, pozwoliła rozegrać dynamiczny i pełny rozmachu II akt we wnętrzu opuszczonego teatru, ale stała się również doskonałym tłem dla scen kameralnych. Prawdziwym majstersztykiem jest ustawiony na czterech planach finał opery. Przyjaciele i ukochany przeżywają śmierć Mimi, każdy na swój sposób. Wszystko przy dźwiękach orkiestry, a zdaje się, jakby w kompletnej ciszy. Niezwykle przejmujący obraz.

Pomimo napiętej atmosfery, strajków i negocjacji, którymi Opera Bałtycka żyje od momentu rozpoczęcia dyrekcji przez Wacława Kunca, pierwsza premiera sezonu zdaje się być światłem w tunelu. Stone pokazała, jak wykorzystać ogromny potencjał instytucji i nadać jej nowy charakter, który może wyprowadzić Operę z marazmu. ■

AUTOR: PIOTR SOBIERSKI